

# Edward Muszalski

---

"Prawo obrotu uspołecznionego.  
Zarys wykładu", Stefan Buczkowski,  
Zygmunt Nowakowski, Warszawa  
1965 : [recenzja]

---

Palestra 11/1(109), 128-132

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

żonie spółdzielczego prawa do lokalu jest to, by była już ona członkiem spółdzielni lub by spółdzielnia przyjęła ją na członka po rozwodzie (art. 134 ustawy z 17.II.1961 r.). Gdyby żona nie uzyskała członkostwa, nie istniałaby możliwość dania jej w działach spółdzielczego prawa do lokalu.

Pozostaje jeszcze zastanowić się, czy po przydzieleniu (wskutek działu) spółdzielczego prawa do lokalu mężowi ma on w związku z tym akcją przeciw żonie o wyeksmitowanie jej z lokalu z powodu braku tytułu prawnego do zajmowania tego lokalu. Wydaje się, że mąż takiego prawa nie ma. Dział zadecydował tylko o przynależności samego prawa do majątku męża, natomiast nie wypowiedział się zupełnie co do uprawnień żony do mieszkania w tym obecnie już „cudzym” lokalu.

Gdy przydzielono małżonkom lokal, to uwzględniono fakt, że będą w nim mieszkać obydwójce małżonkowie, a więc oni obydwójce uzyskali tytuł do mieszkania w tym lokalu. Żona zachowuje to prawo po rozwodzie i po przydzieleniu mężowi (po działale) prawa do tego lokalu. Żaden przepis prawa nie pozbawia żony prawa mieszkania tam nadal. Obecnie żona jest uprawniona do korzystania z lokalu, a mąż ma obowiązek umożliwić jej to korzystanie.

J. Zabka

## **RECENZJE**

Buczkowski Stefan i Nowakowski Zygmunt: *Prawo obrotu uspołecznionego. Zarys wykładu*, Warszawa 1965, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 381.

Chyba skończyły się już czasy powielanych — na podstawie notatek studenckich — skryptów uniwersyteckich dla studentów wydziałów prawnych. Zamiast nich pojawiają się coraz częściej — jako zjawisko normalne — drukowane podręczniki.

Nie jest trudno napisać podręcznik dla przedmiotów z ustalonymi pojęciami i trwałymi przepisami, o zakreślonych tradycjach, o określonym od dawna zakresie. Natomiast niewątpliwie trudnym przedsięwzięciem jest napisanie podręcznika przedmiotu względnie nowego, o konturach niezupełnie ustalonych, gdy przepisy nie oznaczają się trwałością i niemal co roku ulegają zmianie; poza tym zachodzą też zmiany w orzecznictwie arbitrażowym oraz w poglądach auto-

rów nawet co do samego zakresu przedmiotu. Na przykład autor jak najbardziej powołany do zabrania głosu, prezes GKA Jan Topiński, w swej wydanej w roku bieżącym książce pt.: *Prawo gospodarki uspołecznionej w zarysie* (Warszawa 1966, Wydawnictwo Prawnicze, s. 327) szuka innej nazwy dla przedmiotu i zakres jego ujmuje na podstawie praktyki arbitrażowej w sposób swoisty.

Podjęli więc wielki trud profesorem Buczkowski i Nowakowski nad opracowaniem przedmiotu zwanego prawem obrotu uspołecznionego. Na odwrocie strony tytułowej wydanej przez siebie książki zamieścili wzmiankę: „Skrypt dla studentów uniwersytetów”. Jest to nieco za skromne. Pod tą nazwą został wydany program

nauczania (ułożony przez prof. Buczkowskiego) przedmiotów w uniwersytetach, niestety nie ogłoszony drukiem i niełatwo dostępny. Nawet więc recenzentowi trudno jest ustalić, czy rzeczywiście, jak piszą autorzy, „przedmiot i zakres niniejszego podręcznika dostosowany jest do programu (...), który obowiązuje w uniwersyteckich studiach prawniczych”. Wierzyć im jednak należy, skoro jeden z nich program układał i zna chyba ten program najlepiej. Praca autorów jest pracą pionierską, bo pierwszą o takim założeniu, rozmiarze i zakresie.

Warto tu dla starszej generacji prawników zaznaczyć, że omawiany przedmiot jest w ustroju socjalistycznym poniekąd tym, czym było kiedyś u nas (i jest dotychczas w ustroju kapitalistycznym) prawo handlowe.

Autorzy napisali książkę na 381 stronicach, starając się zwięźle a równomiernie przedstawić całość przedmiotu, co — rzeknijmy z góry — udało się im. Wprawdzie na odwrocie karty tytułowej mówi się o „skrypcie dla studentów uniwersytetów”, ale jest to faktycznie podręcznik, który może służyć wartościową pomocą również prawnikowi po wszelkich egzaminach studenckich i zawodowych, a zwłaszcza adwokatowi i radcy prawnemu.

Nie daje się już dziś uprościć systematyki według starorzymskiego trójpodziału: osoby (*personae*), rzeczy (*res*) i czynności prawne bądź zobowiązania (*actiones*). Autorzy nie dzielą swego dzieła na takie czy inne teoretycznie, apriorycznie wyodrębnione księgi, lecz ustosunkowują się raczej empirycznie do rozległych, dość różnorodnych tematów. Ujmują je — prócz wstępnych rozważań — w następujące rozdziały: struktura organizacyjna jednostek gospodarki uspołecznionej w Polsce (traktując szczegółowo o przedsiębiorstwach państwowych i ich organach nadrzędnych), prawo spółdzielcze, inne jednostki gospodarki uspołecznionej i nie uspołecznionej, rola

umów pomiędzy jednostkami gospodarki uspołecznionej i ich szczególne kwestie (rozdział VI), jak np. ogólne warunki umów, ich wzorce, regulaminy, ceny, jakość produkcji, normalizacja, znaki, jakość oraz organy powołane do kontroli jakości. Po dalszym rozdziale ogólnym (VII) o wykonaniu i skutkach niewykonania lub nienaležitégo wykonania zobowiązań, bardziej szczegółowo omawiają poszczególne rodzaje zobowiązań: dostawę, sprzedaż, umowy w związku z inwestycjami, przewóz towarów i spedycję, dalej — niektóre usługi, jak skład, komis, agencję, agencję morską i maklerstwo morskie, ubezpieczenie, kredyt, a w związku z nim umowę rachunku bankowego i formy rozliczeń, tudzież czeki i weksle, wreszcie — dziedziny specjalne: ochronę wynalazków wzorów i znaków towarowych, sprzedaż w handlu zagranicznym.

Autorzy wskazują też w przypiskach wybraną literaturę, niektóre szczegółowe przepisy i ważniejsze orzeczenia.

Autorzy podają w skrócie — i słusznie — mające dziś już tylko historyczne znaczenie najważniejsze fakty dotyczące rozwoju struktury organizacyjnej przedsiębiorstw państwowych (s. 29—33) i ruchu spółdzielczego w krajach kapitalistycznych (s. 43). Żałować jednak trzeba, że nie podali jednocześnie krótko dziejów wygasania i uchylania kodeksu handlowego z roku 1932, z zaznaczeniem, co weszło w życie w zamian poszczególnych rozdziałów lub co znikło całkowicie oraz co pozostało jeszcze w mocy. W tej materii nie dowiadujemy się z książki nic poza tym, że istnieją jakieś spółki handlowe (np. s. 82), akcyjne i z ogr. odp., a przecież, choć w przemienionym stanie, co najmniej parę z nich ma ważne znaczenie w życiu gospodarczym.

Autorzy rozróżniają dwa zasadnicze odmienne systemy (modele) planowania i zarządzania (s. 20). Byłoby zaletą podręcznika i osiągnięciem autorów

nazwanie tych systemów w sposób jasny, wyodrębniający, wiążący, a nie tylko ich opis i zaznaczanie w sposób „bywa nazywany”, „ekonomiści nazywają”. Krótkie sformułowanie, zatytułowanie zjawiska prawnego czy ekonomicznego trzeba uważać za zadanie nauki i dydaktyki. W podręczniku wystarczałaby nazwa przyjęta przez autorów jako wiążąca; w obszernym traktacie specjalnym czy w monografii trzeba by było przytoczyć nazewnictwo innych autorów z powołaniem dokładnym źródła. Podobnie (na s. 25 i 26) znajduje się opis, charakterystyka — słuszna — aktów normatywnych poszczególnych stopni.

Przy omawianiu roli dawnego powojennego Ministerstwa Przemysłu i Handlu (s. 30) wydaje się brakiem istotnym brak wzmianki o tym, że handel zagraniczny podlegał wówczas Ministerstwu Żeglugi i Handlu Zagranicznego. Bardziej istotny a w praktyce bardzo ważny jest brak wzmianki (np. przy omawianiu „innych jednostek gospodarki uspołecznionej” — s. 49) o gospodarstwach pomocniczych jednostek budżetowych, co do których są zarządzenia Ministra Finansów z 30 czerwca 1952 r. w sprawie środków specjalnych i gospodarki pomocniczych jednostek budżetowych (Monitor Polski z 1952 r. Nr 60, poz. 914) z licznymi zmianami, które obecnie utraciło moc (§ 53 nowego zarządzenia z 17.III.1966 w sprawie uproszczonych zasad gospodarki finansowej gospodarstw pomocniczych jednostek budżetowych — Monitor Polski z 1966 r. Nr 12, poz. 80), oraz zarządzenie Przewodniczącego PKPG i Ministra Finansów z 25.IV.1952 r. w sprawie zasad organizacji i systemu finansowego gospodarstw pomocniczych prowadzonych przez jednostki budżetowe według zasad rozrachunku gospodarczego (Monitor Polski z 1952 r. Nr A 37, poz. 545 ze zmianą; Mon. Pol. z 1962 r. Nr 12, poz. 40).

Zdania (s. 83): „Bank państwowy ma tylko jeden organ — dyrektora, przy

czym ma on charakter kolegialny” — nie można uznać za szczęśliwe. Pózwątpliwością, czy to bank, czy też organ ma charakter kolegialny, nasuwa się pytanie w związku z następnym zaraz zdaniem, czy i jakim organem banku jest naczelny dyrektor, który „ma prawo samodzielnie reprezentować bank”.

Niedostatecznie są omówione zakłady budżetowe (s. 85) włączane do budżetu państwowego saldum, których działalność unormowana jest zarządzeniem Ministra Finansów z 21.XII.1957 r. w sprawie nadania państwowym jednostkom organizacyjnym formy zakładów budżetowych (Monitor Polski z 1958 r. Nr 1, poz. 3 ze zmianami; ostatnia zmiana z 19.XII.1964 r. — Monitor Polski Nr 88, poz. 422).

Omawiając przedsiębiorstwa należące do różnych organizacji społecznych, autorzy podają tylko nie opublikowaną uchwałę Rady Ministrów nr 646 z 17 listopada 1958 r., gdy tymczasem zasadnicza jest uchwała Rady Ministrów nr 508 z 25.XI.1961 r. o rejestrze organizacji społecznych prowadzących działalność gospodarczą (Monitor Polski z 1961 r. Nr 91, poz. 284).

W rozdziale o ubezpieczeniach autorzy zbyt pobieżnie traktują działalność Towarzystwa Ubezpieczeń i Reasekuracji „Warta” S. A. (tylko jednym zdaniem: „zajmujące się głównie ubezpieczeniami morskimi i reasekuracją”), gdy tymczasem należało raczej powiedzieć, że Towarzystwo to prowadzi ubezpieczenia umowne z zakresu handlu zagranicznego i handlu morskiego oraz innych obrotów dewizowych i żeglugi morskiej, śródlądowej i powietrznej, tudzież ruchu pojazdów mechanicznych za granicą. Zdanie zaś (s. 310): „Suma ubezpieczenia wynosi 80% lub 100% wartości budynku ustalonej na podstawie oszacowania” — może prowadzić do mylnego rozumienia rzeczy. Należało wskazać wyraźnie ściślej, że 80% w razie pożaru, uderzenia piorunu, wybuchu (szkody, których rozmiar

może podlegać przyczynieniu się właściciela lub wynikać z działania umyślnego osób innych), a 100% w razie powodzi, huraganu, gradu, lawiny, trzęsienia i zapadania się ziemi, przymusowego lądowania lub upadku samolotu. Końcowe zdania rozdziału XII o ubezpieczeniu (s. 318) mogą wywołać błędne mniemanie, że w stosunku ubezpieczeniowym obowiązuje tylko roczna prekluzja arbitrażowa, a tymczasem zasadniczy jest przepis o prekluzji 6 miesięcy od daty otrzymania decyzji Zakładu w myśl art. 11 ustawy z 2.XII.1958 r. o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych (Dz. U. z 1958 r. Nr 72, poz. 357) i tylko termin 3-letni przedawnienia (art. 12 tejże ustawy i art. 118 k.c.) jest ograniczony do roku w stosunkach zakładu ubezpieczeń z jednostką gospodarki społecznej.

Niedostatecznie wyjaśnione wydaje się rozliczenie za pomocą akredytywy (s. 323).

Obok rozdziału o rachunku bankowym (s. 323—326) każdy chyba czytelnik chciałby się tutaj dowiedzieć czegoś o rachunku bieżącym.

W paragrafie o czekach i wekslach nie wadziłaby wzmianka o obrocie czekowym Powszechnej Kasy Oszczędności, a może też o czekach podróźniczych, jak również o wekslach gwarancyjnych przy umowie o pracę, stosowanych w zakładach handlowych spółdzielczych.

W rozdziale o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (dodajmy: w rozdziale szczególnie trudnym przy bardzo zwięzłym ujęciu) niezbyt właściwie pod względem metodycznym omówione zostały przepisy opatentowania wynalazków (prawa formalnego patentowego) pod punktem „wynalazki niepracownicze” (s. 344), brak zaś wzmianki o wynalazkach niepracowniczych, o których mowa w przepisach art. 3 i 4 prawa wynalazczego.

Oczywiście, jak w każdym zwięzłym podręczniku, nie ustrzegli się auto-

rzy na wielu stronicach nieodrywania się od tekstu ustawowego, czyli parafrazy bądź przytaczania w tekście bez wyodrębnienia brzmień przepisów zasadniczych, zwłaszcza ogólnych. Nie jest to jednak wada dyskwalifikująca. Godzi się dodać, że taką „wadą” odznaczał się np. podręcznik Okolskiego Antoniego: Zasady prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie Polskim, co nie przeszkodziło wcale temu, że tym jedynym wydaniem z roku 1895 podręcznik ten służył całym pokoleniom prawników — chyba aż do końcowych lat dwudziestych, spełniając tyle lat swe cenne zadanie, i to mimo zmian kodeksowych. Usprawiedliwia zaś autorów okoliczność, że mając do omówienia poważną część nowego kodeksu cywilnego, nie mogli się zapuszczać w gęstwinę szczegółów oraz podawać poglądy kontrowersyjne lub wybiegać za daleko z narzucaniem swych własnych poglądów, którym dawniej bądź ostatnio dawali wyraz w swych cennych monografiach i artykułach. Jest to raczej szacowna powściągliwość, pożądana w zwięzłym podręczniku.

Powyższe wytknięte luki i raczej niedociągnięcia niż braki i wady są — oczywiście — nie wszystkie, jakie mogą być wykazane przez innych. Są to tylko te, które podpisany recenzent poczytywał sobie za obowiązek przytoczyć, nie umniejszając w niczym wielkich zalet książki. Drobne błędy czy przeoczenia (np. s. 37 zamiast „Powszechny” powinno być „Państwowy Zakład Ubezpieczeń”) zdarzają się w każdym dziele o tylu stronicach, nie zasługują one jednak na wzmiankę w tej recenzji i trudy wyszukiwać przez recenzenta.

Spośród zalet podkreślić trzeba przede wszystkim dobre powiązanie zagadnień organizacyjno-prawnych osób prawnych uczestniczących w obrocie z zasadami samego obrotu i z zachowaniem odpowiednich proporcji rozdziałów. Dobra jest zwięzłość w przedsta-

wianiu tak obszernego materiału z widocznym staraniem o równomierne potraktowanie tak wielu różnych materii, dbałość o ogólne zasadnicze wypuklenie kwestyj z pominięciem szczegółów nieistotnych. I chyba też o możliwość zapamiętania przez czytelnika głównych zasad.

Trzeba oczekiwać, że praca ta w drugim wydaniu ulegnie zwiększeniu, i to może ponad jedną czwartą dotychczasowej objętości, a także ujednoliceniu i dydaktycznemu udostępnieniu dla czytelnika. Student będzie się spodziewać przede wszystkim lepszego dydaktycznego układu graficz-

nego przez wyodrębnienie paragrafów i podkreślenie pojęć (i może niektórych zasad głównych) oraz podania części materiałów mniejszymi czcionkami i przeniesienia wielu powoływań na akty normatywne do odsyłaczy. Inny zaś czytelnik — oprócz spisu treści oraz dobrych skorowidzów: przedmiotowego alfabetycznego i skorowidza przepisów — będzie oczekiwać jeszcze skorowidza chronologicznego, a może nawet i skorowidza orzeczeń oraz indeksu nazwisk cytowanych autorów.

*Edward Muszalski*

## **NACZELNA RADA ADWOKACKA**

### **Uchwały Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej**

#### **ROZDZIAŁ I EWIDENCJA SUBSTYTUCYJ**

(uchwała Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 17 listopada 1966 r.)

Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej, po przeprowadzeniu dyskusji nad sprawą rozdziału i ewidencji substytucyj,

**u chw ali ło**

co następuje:

Jak stwierdzają wizytacje i analiza pracy zespołów adwokackich, substytucje wciąż jeszcze nie wypełniają zadania przyczyniania się do rozdziału pracy i dochodu zespołu. Kierownicy traktują tę sprawę marginesowo, a tymczasem jest to jedno z ich głównych zadań.

Na mocy art. 21 pkt 4 ustawy o ustroju adwokatury adwokatowi wolno udzielić substytucji wtedy, gdy nie może on osobiście wziąć udziału w rozprawie lub osobiście wykonać danej czynności, przy czym możliwość taka obwarowana jest koniecznością uzyskania zgody kierownika zespołu na zastąpienie się oraz koniecznością wyznaczenia przez kierownika osoby substytutata.

Tryb postępowania w razie udzielenia substytucji uregulowany jest w § 38—42 regulaminu działania zespołów adwokackich. Przepisy te stanowią, że zasadą jest obowiązek uzyskania zgody kierownika zespołu na udzielenie substytucji. Jedynie w nagłych wypadkach można udzielić substytucji bez tej zgody, lecz wówczas należy zawiadomić o tym kierownika zespołu.

W zespole powinien być prowadzony rejestr substytucji wewnątrzzespołowych, na podstawie którego kierownik wyprowadza w końcu miesiąca salda dla każdego adwokata, księgowane na koncie „61”. Kierownik ma obowiązek rozliczać